Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 297 Poznań, niedziela dnia 4 lipca 1937 Rok 32

Trudne zadanie rządu Chautemps'a

Ma nie dopuścić do zwyżki cen mimo spadku wartości pieniądza i wzrostu kosztów produkcji

Paryż. (PAT.) Rząd Chautempsa zastosował dwie metody w walce ze zwyżką cen, będącą naturalną konsekwencją deprecjacji i zarządzeń inflacyjnych. Poza dekretem rozszerzającym zadania centralnej komisji nadzoru nad cenami, rząd utrzymał nadal w mocy dekret o zamknięciu na terenie całego kraju giełd towarowych. Po ukonstytuowaniu i zorganizowaniu nowego aparatu administracyjnego kontroli cen, giełdy towarowe — postawione już w obliczu unormowanej sytuacji — rozpoczną swe normalne funkcjonowanie.

Zaznaczyć należy, iż nowy dekret przeciwko nieuzasadnionej zwyżce cen stanowi tylko rozwinięcie dekretu, opublikowanego przez rząd Bluma w sierpniu r. ub., to jest w momencie, gdy rozpoczęła się we Francji, w obawie przed zbliżającą się dewaluacją, niepokojąca zwyżka cen. Dekret Bluma ograniczył się jedynie do produktów spożywczych oraz do produktów pierwszej potrzeby, obecny dekret obejmuje natomiast wszystkie towary. Dopuszczona jest zwyżka cen towarów importowanych z zagranicy, jak również zwyżka tych wszystkich fabrykatów, w których skład wchodzą surowce importowane z zagranicy.

Zagadnienie walki ze zwyżką cen, które staje się obecnie naczelnym problemem rządu Chautemps'a, jest ułatwione w poważnym stopniu spokojem, jeśli nawet nie apatią, z jaką francuska opinia publiczna przyjęła ostatnie zarządzenia monetarne. Prasa prawicowa coprawda wysuwa pewne zastrzeżenia w stosunku do opublikowanego dekretu.

„Le Temps" uważa, że gdyby się chciało stosować przepisy tego dekretu w całej ich mocy, trzeba byłoby poddać surowej kontroli działalność wszystkich przemysłowców i kupców francuskich. Dziennik uważa, że ostatnie zarządzenia społeczne, jak np. 40-godzinny tydzień pracy wprowadzony obecnie w niektórych gałęziach przemysłu, zaczną wywierać swój wpływ dopiero teraz, doprowadzając do ogólnej zwyżki kosztów produkcji, której powinna odpowiadać naturalna zwyżka cen produktów, gdyż trudno będzie jej przeciwdziałać. Dziennik wysuwa więc postulat obniżenia przede wszystkim kosztów produkcji francuskiej jako jedynego czynnika, który może zahamować i uniemożliwić zwyżkę cen, jakiej rząd Chautemps'a stara się przeciwdziałać środkami administracyjnymi.

Prawicowy „Journal des Debats" idzie nawet dalej w swej krytyce, uważając, iż dekret o zwalczaniu nieuzasadnionej zwyżki cen znosi w ogóle swobodę handlu i przemysłu francuskiego.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Do Bilbao wraca spokój, matki pragną powrotu ewakuowanych dzieci

San Sebastian. (PAT). Agencja Havasa donosi: Dziennik „Voz de Espana" ogłasza wiadomości, że liczne mieszkanki Bilbao wysłały petycję do gen. Franco z prośbą o spowodowanie powrotu do gniazd rodzinnych dzieci ewakuowanych z Bilbao do Francji, Anglii i Rosji.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Bilbao: Duchowni baskijscy powrócili do Bilbao i wystosowali do prymasa Hiszpanii kardynała Goma depeszę z wyrazami synowskiego przywiązania oraz z wyrazami uznania za jego patriotyczną działalność na rzecz Hiszpanii narodowej.

Straty włoskie

Rzym. (PAT). Prasa podaje nową listę legionistów włoskich poległych pod Bilbao, obejmującą 73 nazwisk. Dzienniki informują, że polegli pochowani zostali z zachowaniem ceremoniału religijnego i należnych honorów na cmentarzach wojskowych, które pozostają pod pieczą specjalnych organizacyj hiszpańskich.

Zajęcie wywiezionych skarbów

Amsterdam. (PAT.) Władze holenderskie zatrzymały ubiegłej nocy statek hiszpański „Torpehall", płynący pod flagą angielską, na którym znajdowały się pieniądze i kosztowności skonfiskowane w Bilbao przez władze baskijskie przed zdobyciem tego miasta przez wojska gen. Franco. — Dwa inne statki z takim samym ładunkiem zatrzymano w La Rochelle.

Wiadomości z frontów

Paryż. (PAT). Havas donosi z Bilbao: Działania wojsk narodowych w piątek miały na celu oczyszczenie obszaru między Valmaseda a Castro Urdiales. Na północ i na południe od szosy Bilbao — Santander przeprowadzano tę samą akcję, zajmując miejscowości San Julian de Musques, Altagne i Campo de los Itiros. Wojska narodowe posunęły się naprzód o 8 km nie napotykając na opór.

Madryt. (PAT). Agencja Havasa donosi: Na froncie Guadalajara wojska rządowe posunęły się o pół kilometra na zachód od drogi aragońskiej. Na froncie środkowym panował spokój. Artyleria republikańska ostrzeliwała pozycje powstańcze w pobliżu drogi z Estramadury do Carabanchel.

Na froncie południowym nad rzeką Tag ożywiona działalność artyleryjska. Artyleria rządowa bombardowała Toledo i okolice. Na odcinku Estramadury na froncie południowo - zachodnim wojska rządowe nawiązały kontakt z patrolami powstańczymi w okolicach Sierra Alarcon i Argallanes.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Walencji: 7 samolotów powstańczych rzuciło około 50 bomb na m. Sagonte (25 km na północ od Walencji). Bomby trafiły w zamek oraz poczyniły spustoszenia w dzielnicy rybackiej, nie pociągając za sobą ofiar ludzkich. Dwa samoloty usiłowały bombardować Walencję, co zostało udaremnione przez obronę przeciwlotniczą.

Położenie na Morzu Śródziemnym

w związku ze sprawą kontroli wybrzeży hiszpańskich

Paryż. (PAT.) Wczoraj przybył do Paryża ambasador francuski w Londynie Corbin, celem omówienia z min. Delbosem sytuacji na Morzu Śródziemnym, ocenianej przez tutejsze koła polityczne jako bardzo poważną. Rozeszły się pogłoski, iż nie jest wykluczone, że Anglia i Francja, jakkolwiek najzupełniej zdecydowane na odrzucenie propozycyj niemiecko-włoskich, wystąpią ewentualnie w przyszłym tygodniu z nowymi propozycjami, które by uzyskały zgodę wszystkich państw, biorących udział w londyńskim Komitecie Nieinterwencji. Miałoby to charakter „plebiscytu" państw wchodzących w skład Komitetu w stosunku do tezy Francji i Anglii utrzymania nieinterwencji i kontroli morskiej brzegów Hiszpanii.

Duże wrażenie wywołały w Paryżu wiadomości o wzmocnieniu eskadry angielskiej floty wojennej stacjonowanej na Malcie. Jest to uważane za wstęp do oczekiwanych w Paryżu dalszych zarządzeń Anglii i Francji, zmierzających do wzmocnienia sił morskich obu państw na Morzu Śródziemnym.

Wzmocnienie floty brytyjskiej

Londyn. (PAT). Flota angielska na Morzu Śródziemnym zostanie wkrótce wzmocniona o pancernik „Warspite" pojemności 31.000 ton. Powraca on z Malty, gdzie był dozbrajany. Pancernik „Malaga", tego samego typu co „Warspite" udaje się natomiast na Maltę, aby zastąpić okręt „Queen Elizabeth" jako okręt admiralski floty śródziemnomorskiej. Okręt „Royal Oak" stoi w Portsmouth gotowy do wyruszenia na wody hiszpańskie. Okręt ten posiada podobnie jak „Warspite" i „Malaga" 8 dział 15-calowych i specjalne przeciwlotnicze wieże pancerne.

Projekt rozbrojenia lotniczego

Waszyngton. (PAT). Oficjalnie potwierdzają wiadomość, że prezydent Roosevelt studiuje obecnie projekt rozbrojenia lotniczego, przewidujący m. i. zawarcie międzynarodowego układu, zakazującego bombardowania ludności cywilnej.

Deficyty Stanów Zjedn.

Waszyngton. (PAT). Dnia 30 czerwca rb. zakończył się w Stanach Zjednoczonych rok budżetowy 1936-37. Zamknięty on został deficytem w wysokości 2.811 miln. dolarów. Zadłużenie państwowe Stanów Zjednoczonych osiągnęło na dzień 30 czerwca rb. rekordową kwotę 36 425 miln. dolarów wobec 33 779 miln. dolarów przed rokiem. — Zaznaczyć należy, że zapas złota U. S. A. wynosi 12 318 miln. dolarów, przy czym w ciągu roku wzrósł o 2 300 miln. dol.

Wymiana depsz

króla Karola i Prezydenta R. P.

Warszawa. (PAT.) Przed opuszczeniem granic Rzeczypospolitej Polskiej JKM król Karol II przesłał pod adresem Prezydenta Mościckiego telegram treści następującej:

„Opuszczając ziemię Polski pragnę jeszcze raz Waszej Ekscelencji podziękować za tak gorące i entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznałem od wszystkich w Polsce, jak również wyrazić mój podziw dla Jego pięknego kraju oraz Jego wspaniałego wojska."

(—) Karol R."

W odpowiedzi Prezydent R. P. przesłał pod adresem króla Rumunii następującą depeszę:

„Serdecznie dziękuję Waszej Królewskiej Mości za uprzejmą depeszę, pragnę zapewnić, że pobyt w Polsce Waszej Królewskiej Mości oraz Jego Królewskiej Wysokości wielkiego wojewody Michała, pozostawi we wszystkich sercach polskich głębokie i niezatarte wspomnienie.

(—) Ignacy Mościcki."

Ks. Prymas do Prezydenta R. P.

Warszawa (PAT). Prezydent R. P. otrzymał od ks. Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda, jako legata Jego Świątobliwości Piusa XI na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu depeszę następującej treści:

„Imieniem Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, zaszczyconego obecnością delegata rządu Rzeczypospolitej, pozwalam sobie przesłać Dostojnemu Panu Prezydentowi wyrazy hołdu w tym przeświadczeniu, że Kongres, przyczyniając się do wzmocnienia rodzimej religijności narodu i do rozwoju jego wartości duchowych, stoi w służbie wielkości Polski, do której w tych dniach zwracają się sympatie i życzenia świata katolickiego."

Polska wizyta wojskowa

Bukareszt. (PAT.) Szef sztabu głównego armii polskiej gen. W. Stachiewicz wraz z gen. Malinowskim i grupą wyższych oficerów sztabu głównego wziął wczoraj rano udział w uroczystym powitaniu króla Karola I na dworcu, po czym delegacja polskiego sztabu udała się na uroczystość promocji młodych podporuczników ze wszystkich szkół oficerskich Rumunii. Uroczystość promowania 600 podchorążych na podporuczników odbyła się w koszarach oficerskiej szkoły piechoty w Bukareszcie. Obecny był król Karol, następca tronu, premier Tatarescu, minister wojny Angelescu i minister lotnictwa i marynarki Irimescu. Po promocji odbyło się w koszarach śniadanie.

W godzinach południowych szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Sintiiu wydał na cześć gen. Stachiewicza i oficerów polskich śniadanie w centralnym kasynie wojskowym.

Sowiety ustępują z wysp amurskich

Tokio. (PAT.) Z Hsingkingu donoszą, że wojska i kanonierki sowieckie rozpoczęły ewakuację wysp Bolszoj i Sennufa na Amurze. Rząd mandżurski zawiadomił konsula generalnego Sowietów w Charbinie, że funkcjonariusze stacji reflektorów na obu wyspach powrócą na miejsce służby.

Wiernemu Druhowi

Dwukrotnie w czasach zaborczych zeszły się nasze drogi z śp. Adamem Piotrowskim.

Gdy w r. 1902 tworzyliśmy Polski Związek Zawodowy w Poznaniu, późniejsze Zjednoczenie Zawodowe, Zmarły jako jeden z pierwszych stanął do apelu.

Istniał już wówczas na Górnym Śląsku Związek Wzajemnej Pomocy, ale była to raczej tylko kasa pośmiertna, a nie związek zawodowy. Powołanie do życia rzeczywistego związku zawodowego w Poznaniu nie było łatwe.

Przed 35 laty nie było jeszcze w Poznaniu wielkiego przemysłu w znaczeniu zachodnim. Pracobiorcy polscy byli przeważnie pomocnikami rzemieślniczymi, którzy nie zdawali sobie zupełnie sprawy z ważności związków zawodowych. W mieście handlowym, jakim był Poznań, jedynie można było liczyć na pewną ilość robotników ekspedycyjnych i handlowych.

Mimo to związki niemieckie napierały ostro na naszą dzielnicę, aby wciągnąć robotnika polskiego w orbitę swych dążeń, często wręcz sprzecznych z interesem ekonomicznym polskiego pracobiorcy. A były trzy takie organizacje, a mianowicie socjalistycznie zaprawione związki „centralne", chrześcijańsko - niemieckie i tzw. Hirsch-Dunckerowskie o charakterze niemiecko - narodowym. Były to związki mające już poważne tradycje i pełne kasy.

W takich warunkach tworzenie związku polskiego, z natury rzeczy najmniej licznego i finansowo słabego, było przedsięwzięciem tak trudnym, że wielu doświadczonych działaczy polskich zupełnie nie wierzyło w jego powodzenie.

Że się stało inaczej, że uporczywe łamanie przeszkód przyniosło wobec niezwyciężonej na pozór konkurencji związków niemieckich pewne dodatnie rezultaty, a wreszcie zupełne zwycięstwo przez utworzenie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, z którym nawet potężne naówczas związki niemieckie liczyć się musiały, to w znacznej mierze zasługa śp. Adama Piotrowskiego. Ile potrzeba było na to energii, zabiegów, ile sprytu i odwagi ze strony Zmarłego, aby dokazać tak wiele, to — niestety, — muszę pominąć. Pragnę tylko stwierdzić fakt, że w ówczesnych dziejach naszego ruchu robotniczego jedna z najchlubniejszych kart przypada śp. Adamowi Piotrowskiemu.

A po upływie lat kilkunastu, pod koniec wojny światowej, Zmarły ponownie odegrał ważną rolę na gruncie poznańskim. Był on bowiem, o ile pamiętam, jedynym Polakiem, który w chwili przełomowej 11 listopada 1918 roku wszedł w skład Rady Żołnierzy, i to w charakterze sekretarza. Miało to dla nas, Polaków, zasiadających w Radzie Robotników, niezmiernie doniosłe znaczenie. Śp. Adam Piotrowski bowiem znał zapatrywania, charaktery i usposobienie swoich kolegów niemieckich, a to umożliwiało nam orientowanie się i szybkie decyzje. Swoim spokojnym, taktownym występowaniem, swoją niespożytą energią, jasnym a zdecydowanym stawianiem kwestii umożliwił to, że wypadki, które z szybkością toczącej się lawiny następowały po sobie, rozwinęły się tak pomyślnie, jakeśmy tego byli świadkami.

Mimo wielkich zasług, jakie Zmarły położył dla sprawy polskiej był i pozostał zawsze skromnym i niewymagającym. Zawsze pogodny i uprzejmy, nie żalił się nigdy na nikogo, bo skromność nie była jedyną z Jego zalet.

Niech więc teraz, gdy opuścił nas na zawsze, kilka słów wspomnienia dawnego towarzysza pracy przyczyni się do uwypuklenia charakteru i obfitej w ciernie działalności obywatela, który przez całe życie pozostał wiernym sobie oraz sprawie Bożej i narodowej. Niech lekką Mu będzie ziemia, której służył wiernie i której poświęcał każdy dzień Swego pracowitego żywota!

DR CELESTYN RYDLEWSKI.

Katastrofa drezyny kolejowej

Kierowca drezyny zginął, pasażer inż. Wyszomorski odniósł rany

Gdynia. (Tel. wł.). W sobotę rano udawał się do Juraty specjalnym pociągiem Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Drezyna motorowa, wyprzedzająca pociąg Prezydenta R. P. i pilotująca go na trasie, uległa około godz. 7 rano ciężkiej katastrofie między stacjami Reda i Mrzezino na skutek zderzenia się z pociągiem towarowym, stojącym na torze.

Kierujący drezyną Jan Flisikowski poniósł śmierć na miejscu, a znajdujący się w drezynie kontroler drogowy inż. Wyszomirski uniknął śmierci dzięki temu, że wyskoczył z drezyny w ostatniej chwili; odniósł jednak dotkliwe obrażenia na całym ciele.

Pociąg Prezydenta zatrzymano. Po oczyszczeniu toru kolejowego pociąg ruszył w drogę do Juraty. Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, przywołana telefonicznie przez Ministerstwo Komunikacji i dyrekcję okręgową K. P. w Toruniu.

Winę za wypadek przypisuje się w tej chwili kierownikom ruchu w Redzie i Mrzezinie. Na miejscu prowadzi się w dalszym ciągu dochodzenia.

Gdynia. (Tel. wł.). Na linii Reda — Mrzezino jest tylko jeden tor kolejowy, ciągnący się na przestrzeni 8 km.

Inż. Tadeusz Wyszomirski, jadący drezyną, posiadał tyle przytomności umysłu, że w ostatniej chwili wyskoczył z drezyny. Pociąg, który najechał na drezynę, wlókł ją na przestrzeni 300 mtr. Inż. Wyszomirski, odniósłszy kontuzję ręki oraz poraniony w głowę od uderzenia w parowóz pociągu, spowodował zatrzymanie pociągu Prezydenta Rzplitej na stacji Reda-Zagórze.

Kierownicy służby ruchu w Redzie i Mrzezinie znani są jako długoletni i sumienni pracownicy. Kierownikiem ruchu na stacji Reda jest p. Kuling.

Szczegóły napadu żydowskiego w Będzinie

Zajście wygląda na umyślną prowokację żydowską

Sosnowiec. (Tel. wł.). Informowaliśmy już o bestialskim pobiciu dwóch Polaków przez Żydów w dniu 30. 6. w Będzinie. Przebieg zajścia był następujący. Bolesław Ozóg, wracając do domu o godz. 19, został napadnięty przez Żyda Laska, który wciągnął swą ofiarą do bramy przy ul. Kołłątaja 45, gdzie trzej jego koledzy, Żydzi Lewkowicz, Szczęśliwy i Gnat zaczęli bić Ozoga, używając noży, brzytwy i tępych narzędzi.

Na krzyk napadniętego zbiegło się wielu ludzi, między innymi jego ojciec Jan, który rzucił się na pomoc synowi. Do Jana Ozoga doskoczył Szczęśliwy (Żyd) i zadał mu kilka ciosów nożem, przebijając lewe płuco i żołądek.

Zawiadomiono wówczas o zajściu żonę i córkę Ozoga, która przybiegła na pomoc. Żyd Gnat rzucił się z brzytwą na córkę Bronisławę i zadał jej cios w pierś. Gdy ofiary padły zbroczone krwią na ziemię, Żydzi rozlecieli się i ukryli się w swoich domach.

Na miejsce wypadku przybyły liczne tłumy oraz policja, która przewiozła ciężko poranionych do szpitala powiatowego w Będzinie. Jak się okazało, Bolesław Ozog otrzymał 16 ciosów nożem w piersi, plecy i nogi.

Policja aresztowała sprawców i osadziła w więzieniu.

Ozóg Jan jest dozorcą domu, zaś syn jego Bolesław, robotnikiem sezonowym.

Na wieść o wypadku, którą lotem błyskawicy rozeszła się po całym Zagłębiu Dąbrowskim, zebrały się w dniu następnym liczne tłumy, które zaczęły demolować sklepy żydowskie. Policja w czas zapobiegła dalszym zajściom.

Na jarmarku w Kazimierzu koło Sosnowca robotnicy Warsz. Towarzystwa nie dopuścili Żydów do sprzedaży towarów. Jarmark odbył się po raz pierwszy bez Żydów. W tych dniach chłopi wypędzili Żydów z targów w Żarkach koło Zawiercia.

Sosnowiec. (Tel. wł.). W związku z zajściami, jakie miały miejsce w Będzinie, policja aresztowała około 200 osób, między innymi także członków S. N. koła Będzin-Małobądź.

W Sosnowcu w areszcie śledczym przebywa 19 mężczyzn i jedna kobieta.

Z rady naukowej Kasy im. Mianowskiego

Warszawa. (PAT.) Pod przewodnictwem prof. dra Maksymiliana Matakiewicza z udziałem delegatów Polskiej Akademii Umiejętności, uniwersytetów, politechniki i Towarzystw Naukowych Warszawskiego, Lwowskiego, Poznańskiego i Wileńskiego odbyło się doroczne posiedzenie rady naukowej Kasy im. Mianowskiego.

W roku sprawozdawczym komitet Kasy im. Mianowskiego wypłacił na prace badawcze, na przygotowanie do druku wyników badań, na zapomogi osobiste oraz na zapomogi dla towarzystw naukowych i stypendia ogółem 436.000 zł. Bilans zamknięto sumą zł 3.091.429. Wydano 14 prac własnych, podjęto druk 13. Kasie im. Mianowskiego udało się wreszcie, dzięki reedycji wyczerpanych tomów Słownika Języka Polskiego (tzw. warszawskiego), oddać kilkaset kompletów tego dzieła szkołom i nauczycielstwu po znacznie zniżonej cenie (za 150 złotych zamiast dotychczasowej 368 zł za komplet 8-miu tomów w oprawie w półskórek).

Powstały nowe fundusze: a) im. dra Józefa Babińskiego w wysokości 50.000 zł z przeznaczeniem na zapomogi i nagrody w dziedzinie neurologii, neurofizjologii i nauk pokrewnych; b) im. Bronisława Wermińskiego 10.000 zł na stypendia; c) z zapisu Jadwigi Kostrowickiej na ogólne cele kasy.

Rada przyjęła jednomyślnie sprawozdanie i na wniosek komisji rewizyjnej udzieliła komitetowi absolutorium, po czym wysłuchała referatu prof. A. Krokiewicza pt. „Zadanie nauk humanistycznych w kulturze współczesnej i wynikające stąd wskazania dla działalności wydawniczej Kasy im. Mianowskiego".

W miejsce ustępujących członków komitetu wybrano ponownie pp. K. Białaszewicza, M. Hubera i A. Krokiewicza, poza tym St. Szobera. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. M. Konopackiego, J. Rutkowskiego i K. Żórawskiego.

Zajście z niezadowolonymi robotnikami

Warszawa. (PAT). Robotnicy pracujący na robotach publicznych w Ciechanowie woj. warszawskiego zorganizowali strajk, domagając się zwiększenia czasu pracy lub podwyżki płacy. W dniu 2 lipca strajkujący zebrali się pod gmachem starostwa i nie czekając na wynik rokowań z inspektorem pracy, usiłowali wtargnąć do wnętrza. Na wezwanie policji do rozejścia się zebrani, podburzeni przez agitatorów, obrzucili policję kamieniami oraz powybijali szyby w oknach starostwa, wobec czego policja zmuszona była rozproszyć demonstrantów siłą, po czym spokój został całkowicie przywrócony. W wyniku zajścia został ranny kamieniem w głowę st. post. Wiśniewski, dwie zaś osoby są lekko pokaleczone. Stan st. post. Wiśniewskiego, którego odwieziono do szpitala, jest groźny.

O podrzucanie petard

Warszawa. (Tel. wł.). Zakończono dochodzenia w głośnej sprawie zamachów petardowych na sklepy żydowskie, które zaszły w końcu ub. r. i w styczniu br. Za podkładanie petard pociągnięto do odpowiedzialności 6 byłych członków ONR. Proces odbędzie się jesienią. Oskarżeni pozostają w więzieniu. (w)

Z CHWILI

W Monachium wychodzi ideowy periodyk hitlerowski „Die Bewegung" („Ruch"), który daje kolejno rzut oka na ruchy odrodzenia narodowego w odnośnych krajach Europy. W numerze z 22 czerwca przyszła kolej na Polskę.

Że niemiecki organ hitlerowski entuzjazmuje się obozem rządowym u nas, nikogo nie zadziwi. Prasa niemiecka pisze zawsze bardzo gorąco o „sanacji" mając ku temu swoje powody. Ale znamienniejsze jest to, że „Die Bewegung" szukając w Polsce poza tym jeszcze ruchów odrodzenia narodowego poświęca wcale poważne uwagi nie istniejącej już efemerydzie tzw. Narodowo-Socjalistycznej Partii Robotniczej w Katowicach, natomiast dosłownie ani jednym słowem nie wspomina choćby o istnieniu wielkiego polskiego ruchu narodowego, sterowanego przez Stronnictwo Narodowe.

Fakt ten potwierdza, jak wrogo hitleryzm odnosi się do polskiego ruchu narodowego właśnie dla tego, że ruch ten powołując masy do życia narodowego i rugowania żydostwa wiedzie Polskę do zdrowia i siły.

*

Ów numer „Die Bewegung" daje obszerną charakterystykę tzw. Obozu Zjednoczenia Narodowego, głównie zaś działalności płka Koca, którego wielki portret mieści się w środku artykułu.

Życiorys płka Koca, bardzo szczegółowy, podkreśla silnie stosunek p. Koca do Józefa Piłsudskiego, i to już w bardzo wczesnej młodości, przed wojną. W początkach wojny — twierdzi „Die Bewegung" — „Piłsudski wydał Kocowi rozkaz, by za frontem rosyjskim dalej organizował POW. (Polską Organizację Wojskową), ale przede wszystkim dostarczał państwom centralnym informacyj o stanowiskach rosyjskich, co Koc ściśle wykonał, aż nie został przez Piłsudskiego odwołany". Po bardzo odważnej ucieczce przez Finlandię do Szwecji Koc stawił się do dyspozycji Piłsudskiego w Lubelskim. W wojnie polsko-bolszewickiej był Koc na froncie. W maju roku 1926 znalazł się znowu przy boku Piłsudskiego.

Dalsze koleje płka Koca — poprzez podsekretariat w Ministerstwie Skarbu i kierownictwo Banku Polskiego — są znane.

Cały o nim referat organu hitlerowskiego pisany jest z największym dla płka Koca uznaniem. Tylko w jednym miejscu zaznaczono, że stanowisko płka Koca w sprawie żydowskiej jest kompromisowe.

Skąd „Die Bewegung" ma takie dane o przeszłości płka Koca, których — poza nielicznymi pismami — prasa polska skontrolować nie może?

*

Rozumiemy, że prasa „sanacyjna" prowadzi kampanię przeciwko ks. metropolicie Sapieże; ale w jej właśnie ustach argument — praworządności robi szczególne wrażenie, jeżeli się zważy powstanie i koleje obozu pomajowego.

Jeszcze to samo!

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Klubu Dyskusyjnego Posłów i Senatorów — Uczestników Walk o Niepodległość, pod przewodnictwem posła Miedzińskiego.

Komunikat, wydany o posiedzeniu, mówi, że zebrani „jednomyślnie postanowli wyrazić potępienie gorszącej samowoli księcia-metropolity Sapiehy i udzielić rządowi wszelkich pełnomocnictw w kierunku uniemożliwienia podobnej samowoli na przyszłość". W tym celu zebrani podpisali wnioski o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu. Ponadto upoważnili prezydium klubu do przedstawienia rządowi poglądów i dezyderatów wyrażonych w toku obrad klubu. (w)

5 miln. zł grzywny

Lwów. (PAT). Sąd Grodzki we Lwowie wydał wczoraj wyrok przeciwko b. zawiadowcy spółki „Brody" Rudrofowi, który oprócz innych wyroków skazany był przed dwoma laty za zatajenie dochodów spółki na sześć miesięcy więzienia oraz na osiem milionów zł grzywny. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił, a obecnie nowy wyrok skazuje Rudrofa na sześć miesięcy więzienia i pięć milionów zł grzywny. Obie strony zgłosiły apelację.

Wyspa Boecklina

„Toteninsel" przez lornetki — Pod pałacami żeglarzy czarnogórskich — Świerszcze, świerszcze... — Reminiscencje lagun i gondoli

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego")

Do baedekerowych banałów należy wiadomość, że Boecklin malując słynną „Wyspę Umarłych", miał przed oczyma cyprysy południowej wysepki dalmatyńskiej. Kto Dalmacji nie widział, wątpi o tym; skądże mógł artysta zaczerpnąć tyle upiornej ciszy, tyle majestatu śmierci w ulewie słońca na błękitach Adriatyku?

Miasto Perast z widokiem na Lowczen.

Kto zaś widział sławioną przez przewodników wysepkę św. Jerzego, gdy statek wpływał do szafirowej zatoki Kotoru, nie omieszkał zauważyć: „Może i malował, ale tam woda jest zielona i cyprysy czarne, tu zaś morze błękitne i drzewa rude...".

Kwestia na tym się urywa. Fiordy południa, piękną Bocca di Cattaro ogląda się tylko z pokładu i przez lornetki. W mieście Kotorze zatrzymują się turyści zwykle tyle czasu, ile trzeba na przejście ze statku na autobus do Cetynii. Wycieczki bowiem karkołomnymi serpentynami ponad przepaścią, w drodze do stolicy Czarnogóry, pociągają ich bardziej niż te wysepki i wobec wspomnienia olbrzymów skalnych Boecklin zamazuje się w pamięci.

Warto, na odmianę, wpłynąć do zatoki nocą, o świcie zaś wyruszyć z Kotoru na zwiedzenie okolic. Osobliwego doznaje się wrażenia, stojąc w aksamitnej ciemności na pokładzie, kiedy przez jakieś gigantyczne wrota skalne wpływamy na złocisty gościniec, znaczony dla statków bojami świetlnymi. Odblaski tego różańca świetlistego padają na szare masywy skalne. Wydaje się, że wyciągniętą ręką można się będzie oprzeć o korytarzową ścianę głazów, tuż za burtą.

O świcie trzeba zdążyć na autobus, jadący aż do Dubrownika; to jedyna w ciągu pół dnia możliwość komunikacji z najbliższą okolicą.

Droga przylepiona do stromych zboczy górskich, odgrodzona murkiem od ultramarynowej wody. Dokoła, jak sięgnąć okiem, skały. Nigdzie indziej w Dalmacji, pełnej kwiatów i romantycznych ruin w podzwrotnikowych gajach, nie ma takiej przeraźliwej martwoty skalistej nad modro-złotym morzem.

W tym otoczeniu jasne w słońcu porannym nad ciemną jeszcze wodą wznoszą się dwie maleńkie wysepki. Na obu zaledwie pomieściły się kościoły. Jedna biała, lśniąca kopułą renesansowo-bizantyńskiej świątyńki, czyściutka, jakby przed chwilą wynurzyła się z kąpieli. Druga zszarzała, okolona spękanym murem, obumarła w igłach nieruchomych drzew: to właśnie jest boecklinowska „Toteninsel".

Autobus zostawia nas przy miasteczku Perast, na drodze nadmorskiej, która jest zarazem główną tegoż Perastu ulicą. Z kościoła, o strzelistej gotyckiej wieży, dochodzi dźwięk dzwonka. Żywej duszy poza tym na bulwarku, którego ozdobą jest kilka palm, różowe oleandry i kamienne „rzymskie" ławy. Nad nami wiszą niby dekoracja śpiące domy i pałacyki, przeważnie ruiny o pustych oknach, przez które przeziera zielonawe tło gór.

W odgłosy fal i kościelnego dzwonka wdziera się ostry krzyk:

„Ribee! Ribee!"

Zza węgła wyłania się kudłaty młodzian z koszem ryb. Pytamy o przewoźnika. Wróci niebawem; odwiózł na ową białą wysepkę księdza, który mszę odprawia u Cudownej Matki Bożej.

Idziemy wzdłuż pałaców rozsypujących się w gruzy. Schody są niebieskie od kwiatów cykorii; palczaste liście figowca pieszczą barokową kratę i okna zabite deskami. Przez kraty widać ślady fresków w sklepionej kolumnacie, która jest dzisiaj... składem drzewa. Wyżej balkony, konsole, balustrady, herby i lewki weneckie, żałosne obok ścian ażurowych, przez które prześwitują strome skały i rozwalony średniowieczny zamek.

Niezwykła trochę była ta dawna wspaniałość domów przytulonych do jałowych skał: niezwykłym też protektoratem Wenecji cieszyli się ongi rycerscy Perastanie, nieusrtaszeni górale i żeglarze. Kwitł tu handel, gromadzono łupy ze zwycięskich walk z Turkami; daleko słynęła doskonałość budowanych tutaj żaglowców. Jakiż jednak żaglowiec sprostać mógł parowcom, gdy te pojawiły się na morzach świata?!

Została więc tylko pamięć. Oto w ratuszu wisi obraz, na którym XVII-wieczny malarz manierą mistrzów weneckiego Odrodzenia przedstawił scenę, kiedy Marek Martinowicz, perastanin, wtajemnicza w budowę okrętów 16 bojarów rosyjskich, specjalnie tu przez Piotra Wielkiego przysłanych.

W ratuszu widzieć można postrzępiony sztandar turecki, jaki oddać musiał miastu po straszliwej klęsce oblegający je 300 lat temu Rizwan Aga. A już przed całą Jugosławią chlubi się Perast szablą, którą mu, w uznaniu dla lwiej odwagi jego mieszkańców, ofiarował bohater Chorwacji, ban Zrinskij

Taka to była przeszłość wspaniałego miasta illiryjskich wnuków — czarnogórskich marynarzy. Miasta, w którym częstsze dzisiaj są zasłony bluszczów, niż białe firanki.

Ludzie, którzy widzieli resztki olbrzymiego pałacu Dioklecjana w Splicie, zapomnieć nie mogą wrażenia, jakie sprawiają ceglane domki-pasożyty słowiańskiej biedoty, wbudowane w marmurową, walącą się wspaniałość rzymskich kolumn. To samo dziwne wrażenie odnosimy płynąc łodzią ku naszej wyspie, na ruiny weneckiego pałacu, gdzie w klitce pod łukiem gotyckim, na drugim piętrze, czerwieni się czapeczka Dalmatyńca, który czyści sobie buty...

Obumarłe miasto przy obumarłej wyspie. Obumarłej, bo w pierwowzorze słynnego malowidła nie ma zupełnie majestatu śmierci, a jest tylko zapomnienie i pustka. Nieprawda, że woda jest niebieska! Teraz ma refleksy oliwkowe i stalowe. Na tle szarego masywu gór rysuje się jasno wieża romańskiego opactwa benedyktynów. A zza muru, opasującego całą wysepkę, bodą niebo igły zrudziałych cyprysów, jak u Boecklina. Ta zrudziałość potęguje nastrój melancholii, ale nie ma jakoś nic wspólnego z żałobą. Całą harmonię zgaszonych barw mąci czerwona plama nowego dachu, jakim niedawno pokryto opustoszały kościół. To i wszystko.

Przewodnik pojąć nie może, dlaczego chcemy na wyspie wysiąść. Wysiada się na sąsiedniej, gdzie jest słynący cudami obraz. Zaklinając się powtarza, że tutaj „nema niszta"! — Chyba — świerszcze.

Istotnie — świerszcze! Wysepka cała zdaje się drgać od nieskończonej, świerszczowej symfonii.

Nie przerywa tej symfonii zgrzyt klucza, bo nic nie może przerwać tutejszej martwoty. Przewoźnik mówił prawdę: nie ma tu nic. Jedynie kościół, dziedzińczyk i ogród, wyłożony płytami nagrobnymi szlachty z Perastu; zatarte one zresztą zupełnie. Ogród — to rdzawe od słońca cyprysy, spalona, żółta trawa, pełna koronkowej cykuty i modrej cykorii, i grządka suchotniczej kalarepy, z której żadnej pociechy stróż się nie doczekał.

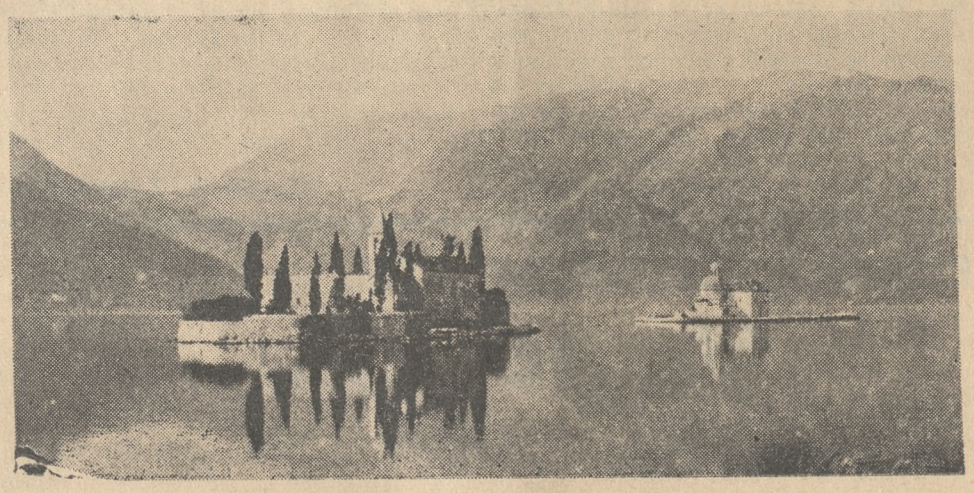

Model „Wyspy umarłych"

Jakże inna, jakże lśniąca i żywa jest sąsiednia wysepka bez drzew, z świątyńką, „Gospa od Szkrpiela", tzn. Madonna na Skale.

Co roku, na Wniebowzięcie, płyną tutaj procesje, wiozące kamienie dla umocnienia wyspy! Ile reminiscencyj Wenecji jest w tych procesjach na morzu ze światłami! A dawniej — ileż ich było w pogrzebach, kiedy łodzie wiozły zmarłych na spoczynek do opactwa wśród cyprysów! Istotnie więc wysepka, którą z tarasu przy kościele Cudownej Madonny malował Boecklin — była wyspą umarłych.

Długo ją jeszcze mamy przed oczami. Widzimy jeszcze, jak do brzegu św. Jerzego płynie łódź z sieciami rybackimi i z panią, która będzie się opalała na „Wyspie Umarłych" słuchając muzyki świerszczów w rudych cyprysach.

HALSZKA WAŻANKA

Dwadzieścia lat pracy Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży

Z referatu ks. prof. Michalskiego, wygłoszonego na zlocie jubileuszowym

Praca w organizacji nie z rozkazu, ale ze zdrowego ducha młodych pokoleń polskich się zrodziła, dla których wielkim ideałem społecznym była służba dla najświętszych ideałów pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". Pierwsze komórki organizacyjne powstały, dalej niż pół wieku temu, przy parafiach, jako twórcze ogniska tego wielkiego ruchu katolickiej młodzieży, a dopiero pod koniec r. 1917 powstał do życia Związek Młodzieży Polskiej.

Praca w tych ogniskach to wychowanie młodego Polaka-Katolika do służby dla Kościoła i dla Ojczyzny. Pracą tą kierowali, niewidocznie, ale sprężyście, za czasów zaborczych mężowie jak ks. kanonik Walerian Adamski, ks. biskup Łukomski, ks. prałat Prądzyński, ks. biskup Radoński, ks. biskup Dymek, śp. ks. kanonik Jarosz, ks. kanonik Szulc i wielu im. Prace przygotowawcze tych działaczy społecznych znajdują swoje uformowanie 1918 r., gdy pod przewodnictwem ks. kardynała Dalbora 91 stowarzyszeń z archidecezji gnieźnieńsko-poznańskiej jednoczą się w Związek Młodzieży Polskiej.

Praca w Stowarzyszeniu jest idealna i wyniki jej, choć w suchych tylko cyfrach statystycznych przedstawione mówią wiele. Związek w r. 1918 liczy 91 stowarzyszeń, w r. 1927 — 374, w r. 1937 — 836. Odpowiednio też wzrasta liczba członków, która w roku 1918 wynosi 6 600, dzisiaj zaś z górą 30 000. Liczba ognisk, których było w r. 1918 — 11, wzrosła obecnie do 450; liczba bibliotek z 12 do 350; liczba zebrań z 1 300 do przeszło 13 000. Mamy tu dowody wspaniałego rozrostu liczebnego jako też treściowego.

20 lat pracy katolickich stowarzyszeń młodzieży podzielić można na trzy wielkie okresy.

Pierwszy okres 15-letni, to okres ustalenia i utrwalenia form organizacyjnych, to okres ekspansji organizacyjnej. W tym okresie wielkie położył zasługi dla stowarzyszenia śp. ks. kanonik Jarosz. Na ten czas przypada też założenie gazetki „Młody Hufiec", która spełnia swe wielkie zadanie jako łącznik i informator organizacyjny.

Drugi okres, kiedy organizacja liczy już 800 stowarzyszeń, jest przede wszystkim okresem pracy w głąb, pracy religijnej, obywatelskiej, kulturalnej. Przeszkola się przodowników organizacyjnych, rozbudowuje pracę świetlicową. Jest to okres pracy nad szkoleniem druhów na kursach i zastępach.

Trzeci okres wreszcie — ostatnie trzy lata — to okres wcielenia organizacji do Akcji Katolickiej, okres wyrabiania światłych i czynnych członków Kościoła w myśl Akcji Katolickiej.

Praca, której ogrom nie da się wymierzyć liczbą, bo sięga dziedziny ducha, to stałe pogłębianie wiary w pogadankach, referatach, czytankach i dyskusjach, udział w nabożeństwach, uroczystościach, pielgrzymkach, praca nad własnym uświęceniem, to setki kółek religijnych, to skupione szeregi młodych katolików, idących za św. Stanisławem „ku wyższym rzeczom".

Jako drugi warunek katolickiego bojownika w Królestwie Chrystusowym to wierność dla Kościoła i co zatym idzie posłuszeństwo i miłość, która się wyraża w synowskim stosunku do duszpasterzy i kapłanów. W tym kierunku wychowawczy wywierał wpływ na nie ostatnio wielki przyjaciel młodzieży ks. prałat Prądzyński.

Wreszcie trzecim znamieniem rycerza Chrystusowego to duch apostolski. Organizacja staje więc do walki z wszelkim bezbożnictwem, walczy ze złą prasą, książkami, obyczajami itp., wprowadza realizację apostolskich zadań zdecydowaną, gdzie trzeba, i nieugiętą postawę wobec wszelkich objawów bezbożnictwa, czy to w życiu indywidualnym, czy zbiorowym.

Wystawa polska w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa. (PAT). W d. 29 czerwca rb. odbyło się w Cieszynie czeskim otwarcie wystawy urządzonej z okazji jubileuszu kilku organizacyj polskich w Czechosłowacji.

Wystawa zajmuje 10 sal budynku Macierzy szkolnej. Jedną z sal zajmuje wystawa artystów-malarzy śląskich, już nie żyjących. Wystawa współczesnych malarzy i rzeźbiarzy polskich w Czechosłowacji umieszczona jest w największej sali. Zebrano tu kilkaset obrazów Gustawa Fierli, Władysława Pasza i G. Sikory z Orłowej, Szklorza z Bogumina, Świdra z Karwiny, Krzyżaka z Krakowa, Piegzy z Łazów, Kołdra z Bogumina, Ostruszki z Oldrzychowic, Trombika z Cieszyna czes. i Nitry z Błędowic Górnych.

Wielkie zainteresowanie wzbudza wystawa zabytków regionalnych śląskich, jak strojów, mebli ,narzędzi itp. W osobnych salach pomieszczono wystawy polskich chórów w Czechosłowacji, harcerstwa żeńskiego i męskiego, tow. turyst. „Beskid Śląski" oraz „Rodziny Opiekuńczej".

Koncert muzyki polskiej w Paryżu

Paryż. (PAT.) Trzeci i ostatni z przedwakacyjnego cyklu koncertów wystawowych polskich w Paryżu, koncert symfoniczny pod dyrekcją kapelmistrza z Cleveland Rodzińskiego (który dyrygował podczas tego koncertu orkiestrą filharmoniczną paryską), przy udziale solistki p. Eugenii Umińskiej, stał się wielkim sukcesem muzyki polskiej. Przepełniony teatr urządził p. Rodzińskiemu burzliwą owację, domagając się kilkakrotnie naddatków.

W kołach krytyków muzycznych Paryża stwierdzono po przedstawieniu, że trzy koncerty polskie, tzn. chór ks. Gieburowskiego, koncert Wandy Landowskiej i ostatni koncert Rodzińskiego, były prawdziwą rewelacją dla Paryża. Stały one na poziomie koncertów Toscanini'ego i Bruno Waltera, którego sukces na koncercie wtorkowym w Paryżu równa się sukcesom koncertów polskich.

Wybuch w kopalni

Berlin. (PAT). Ilość ofiar wybuchu w kopalni węgla „General Blumental" pod Recklinghausen wzrosła do 8, ponieważ 5 rannych zmarło.

Żydzi „postępowi" i Żydzi „prawowierni"

Jak wiadomo, współczesne nam żydostwo dzieli się, pod względem przekonań religijnych, na dwa odłamy, na Żydów „postępowych", czy „oświeconych", oraz na Żydów „prawowiernych", „ortodoksyjnych", na „talmudystów".

Talmudyści uważają za swą „księgę świętą" i „normę" swego życia Talmud. Na to określenie talmudyzmu godzą się najwybitniejsi jego przedstawiciele. Oto, co na ten temat pisał w r. 1884 jeden z filarów talmudyzmu niemieckiego, rabin Samson Rafał Hirsch: „Talmud, stwierdzał, jest jedynym źródłem, z którego żydostwo wypłynęło, jest gruntem, na którym żydostwo istnieje, i jest dla żydostwa duszą ożywiającą, która je kształtuje i utrzymuje". „A jeżeli gdziekolwiek — pisze tenże rabin — Żydzi zobojętnieli dla Talmudu, zaraz się to odbiło ujemnie na ich właściwościach". Całe życie talmudystów jest więc przesycone duchem Talmudu, a ideałem każdego „prawowiernego" talmudysty jest: zgłębienie i wprowadzenie w czyn nauk i przepisów Talmudu.

Nie wszyscy wszakże Żydzi są talmudystami. Przeciwnie, wiemy, że w ubiegłym stuleciu Talmud właśnie stał się dla wielu Żydów „postępowych" kamieniem obrazy. W roku 1800 pewna grupa Żydów Holandii odrzuciła Talmud. W Berlinie pod koniec pierwszej połowy 19-go wieku Żydzi „oświeceni" postanowili to samo uczynić. Odrzucili oni więc nie tylko przepisy co do potraw „koszernych" i postów, lecz także co do obrzezania i świętowania „szabatu". Również i we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki ruch emancypacyjny znalazł wśród Żydów licznych zwolenników. Niejedni Żydzi, oczywiście, nie tylko porzucili „zacofany", za jaki go pogardliwie uważali, talmudyzm, lecz wyrzekli się równocześnie wszelkiej religii. U tych częstokroć nacjonalizm żydowski zajmował odtąd miejsce dawnej religii ojców. Liczniejszy był wszakże odłam tych Żydów, którzy byli zwolennikami reformy religijnej. Dla tych emancypacja od Talmudu powinna odbywać się w imię „postępu".

Gorącym rzecznikiem takiej reformy był rabin berliński Jakób Stern. W broszurze swej, pod tytułem: Lichtstrahlen aus dem Talmud (w znanej kolekcji „Reclam", nr. 1733), wyjawił nam swe „credo". „Autor — pisze dosłownie Stern — nie potrzebuje chyba zaznaczać, że nie należy do żydostwa talmudycznego. Przeciwnie, już od szeregu lat wytężał z całą energią, by wykazać, że religijno-prawna strona Talmudu jest w zasadzie chybiona, jako skażenie, a nawet zniekształcenie czystego mojżeszowo-prorockiego judaizmu; dorzucił w ten sposób swoją cząstkę do emancypacji żydostwa od talmudyzmu... Dla nas — pisze w dalszym ciągu rabin Stern — jak w ogóle dla kierunku, któremu hołdujemy, kierunku, który przedstawia właściwy judaizm, Talmud nie ma najmniejszej powagi: ma on dla nas jeszcze tylko znaczenie antykwaryczne i literackie. Jako literatura religijna o charakterze obowiązującym cieszy się u nas powagą jedynie Pismo św."

Emancypacji tej od Talmudu i powrotowi do Biblii i czystej religii „starozakonnej" towarzyszyła nieraz dążność do asymilacji. W niektórych krajach zachodu, przede wszystkim w Niemczech i Francji, Żydzi „postępowi" odtąd chętnie stosują do siebie miano Izraelitów, pozostawiając zniesławiające w ich oczach miano Żydów talmudystom czyli Żydom wschodnim.

Wśród Żydów polskich ten ruch reformacyjny słabym tylko odbił się echem, głównie dlatego, że, dzięki swej liczebności, Żydzi stanowią w Polsce bardziej zwartą masę, niż w innych krajach. Dzięki temu Żydzi polscy nadal trwają przy nauce Talmudu, dzięki temu bardziej, niż Żydzi w krajach Zachodu, odgraniczają się od ludności rdzennej, dzięki temu dotknęła ich mniej, niż żydostwo zachodnich krajów, kultura i ogłada życia, dzięki temu nadal należą do Żydów „wschodnich".

Czasy powojenne rozpoczęły się dla żydostwa na całym świecie pod dobrym znakiem. Albowiem jedną z wielkich korzyści, jaką Żydzi wynieśli z wojny światowej, to warunki sprzyjające rozwojowi syjonizmu i urzeczywistnieniu ich dążności narodowościowych. Wiemy wprawdzie, że program syjonizmu jest polityczny i areligijny. Ze względu jednak na to, że religia żydowska we wszystkich swych odcieniach jest wybitnie narodowa, jest wyznaniem narodu żydowskiego, syjonizm zdołał — z małymi wyjątkami — wśród całego żydostwa, tak wierzącego, jak i niewierzącego, tak „postępowego" jak i „prawowiernego", wzbudzić silny nacjonalizm. Skupiając bowiem uwagę „narodu żydowskiego" na „ziemię Izraela" czyli Palestynę, dawną i przyszłą „siedzibę narodową" żydowską, oraz na zagadnienia narodowościowe żydowskie, napiętnował asymilację jako zdradę swego narodu i przedstawił je jako największe nieszczęście narodowe, mogące pogrzebać wszystkie nadzieje, żywione od dwóch tysięcy lat przez całe żydostwo. Stosowano więc bojkot rodzin, które przyjęły chrzest, nie przebierano w środkach, aby neofitom dokuczyć i ich ośmieszyć.

Dzięki tej taktyce powstał w czasach powojennych całkiem nowy typ Żyda, dotąd nieznany w społeczeństwach chrześcijańskich. Do tego typu Żydów należą ci spośród syjonistów, którzy, choć pod względem religijnym są prawie obojętni, z pobudek jednak rasowych i narodowościowych bronią zajadle wszystkiego, co jest żydowskie. Do czasu zapoczątkowania ruchu syjonistycznego Żydzi „oświeceni" zbliżali się, o ile byli pod względem religijnym obojętni, do chrześcijaństwa. Syjonizm zdołał i ich odgrodzić od chrześcijaństwa. Jeśli syjonizm wśród inteligenci żydowskiej tak głęboką wytworzył przepaść w stosunku do chrześcijaństwa, to cóż należy powiedzieć o tych zwartych masach, zamkniętych w sobie i odgrodzonych „więzią talmudyczną" od każdej obcej narodowości? W nich syjonizm spotęgował, i to niepomiernie fanatyzm, przykuwając ich jeszcze bardziej do Talmudu.

Według statystycznych danych jest Żydów na całym świecie około 16 milionów. Dziesięć milionów (= 60 pct) żyje w Europie, około pięciu milionów (= przeszło 30 pct) — w Ameryce, 800 tysięcy (= przeszło 5 pct) — w Azji i Afryce, 30 tysięcy w Australii. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki żyje 4.450 tysięcy, w Polsce — co najmniej 3.250 tysięcy, w Rosji — 3.080 tysięcy. W Stanach Zjednoczonych P. A., Polsce i Rosji przebywa zatem przeszło 66 pct całego żydostwa. Poza tymi trzema państwami tylko jeszcze Rumunia ma ponad milion Żydów. W Palestynie jest obecnie około 300 tysięcy Żydów. Tzw. warstwy „oświecone" stanowią bardzo nikły odsetek, gdyż mniej więcej jedną ósmą część liczby ogólnej. A zatem w Polsce mamy conajmniej trzy miliony talmudystów. Nadmienić wypada, że Żydzi polscy zaliczają się do najbardziej gorliwych wyznawców talmudyzmu. Przy tym są gorącymi patriotami i „bojowymi" syjonistami.

KS. DR W. GRONKOWSKI.

Modne tkaniny
REPREZENTACYJNY DOM MODY
W. i S. Schubert
Centrala St. Rynek 86.
Salon sprzedaży w Bazarze, Al. Marcinkowskiego 20
Poz. 1884

POGADANKI DLA KOBIET

Na podróż...

Wybór odpowiedniej garderoby na podróż zdaje się w teorii nie przedstawiać żadnych trudności. Wszystko to, co się na ten cel potrzebuje ma w sobie tyle prostoty, jest takie samo się przez się rozumiejące, że właściwie można by się w kilku minutach zdecydować czego nam potrzeba.

A jednak rzecz nie jest tak łatwa, jakby się zdawało, bo właśnie sztuka prostoty musi być dobrze zrozumiana i traktowana po mistrzowsku, pomijając nawet to, że od dobrej szaty podróżnej wymaga się zazwyczaj bardzo wiele.

Odzież taka musi wyglądać elegancko w czasie podróży koleją, musi robić dobre wrażenie na statku, być niezawodną w podróży autem, a w czasie niepogody nieprzemakalną. To warunek pierwszy i najważniejszy.

Stąd zwraca się uwagę przy kompletach podróżnych przede wszystkim na prostotę w kroju, stawiając wymagania mody na drugim planie. Wiadomo bowie, że krój prosty i nie skomplikowany jest jedynie praktyczny i wygodny.

Kobieta wie o tym doskonale, a jednak nie chciałaby się wyrzec tego co modne i dlatego, tak trudno wymyślić komplety modne i praktyczne. Potrzeba do tego zmysłu prawdziwego artysty.

Początkowo nie zdawano sobie sprawy czy tegoroczna moda kompletów do podróży będzie pod znakiem jaskrawości, czy pójdzie dawno utartą drogą prostoty i stonowania. Niebezpieczeństwo orgii kolorów było bliższe, niż się tego domyślamy.

Zwycięstwo odniósł na szczęście szlachetny instynkt kobiety, który nigdy nie zawodzi. I dlatego uniknęliśmy przejaskrawienia w kostiumach podróżnych. Ożywia się je tylko drobiazgami, co zawsze wygląda elegancko i nie przeładowanie. Raz jakiś ładny, kolorowy szal, który tworzy efektowne obramowanie twarzy, to znów ozdobnie cieniowana torba, dobrana w kolorze do rękawiczek, lub kapelusz w modnym kolorze, a wreszcie jaskrawa chusteczka, wysuwająca się kokieteryjnie z jednej z licznych kieszonek. Oto wszystko.

Swoją drogą byłoby nie słusznie robić z sukni podróżnej beznadziejną szatę pokutniczą I dlatego moda, chcąc uchronić kobiety od tego błędu, przynosi z sobą materiały nie tylko w paski i kratki, ale i jedwab barwny na bluzki i szale. Tylko w ten sposób uniknie się bezbarwnej monotonii w kostiumach podróżnych, które działały wprost przytłaczająco.

Przejdźmy teraz do poszczególnych typów kostiumów podróżnych, w których jest taka rozmaitość, że chyba każda z pań znajdzie dla siebie coś odpowiedniego.

Kostiumy są dzisiaj tak w modzie i tak się powszechnie podobają, że chyba każda kobieta zdecyduje się na kupno i będzie z niego zadowolona. Materiał? Przy całej wstrzymięźliwości jednak coś weselszego, może deseń szachownicy, słowem: pepita?! Ale fason stanowczo najprostszy, a ładny w linii. Do tych zaliczyć można kostiumy z dużymi wyłogami, które figurę wysmuklają, jak również skośne kieszenie z wychylającymi się barwnymi chusteczkami. Ładnie wygląda kabat z rzędem guzików z przodu spódnica lekko kloszowa, nadająca się doskonale do celów sportowych. (Figura 1).

Przyznać należy, że moda umie być i konserwatywna, zwłaszcza gdy chodzi o rzecz wygodną i praktyczną. Widać to po modzie peleryn, które stale mają powodzenie we wszystkich magazynach mód. W podróży stają się peleryny nieocenione, — trzyczwarte o długości i o fasonie wąskim — oto narzutki idealne, chroniące przed wiatrem i deszczem, wyglądające lekko i po latowemu. Zwracamy jednakże uwagę, że moda peleryn jest wyłącznie dla osób wysokich i wysmukłych.

Peleryna w jednym kolorze z długimi przecięciami do rąk wygląda bardzo ładnie w zestawieniu z suknia w deseń, zapinaną od góry do dołu na rząd guzików. Warunek bardzo ważny: odpowiednie i staranne dobranie materiałów. (Drugi szkic).

Czasami przedkłada się komplety zestawione z zupełnie odrębnych tkanin, jednakże w tym wypadku muszą być kolory sharmonizowane, ażeby całość nie wyglądała papugowato.

Nasz przedostatni szkic jest najlepszym wzorem, w jaki sposób można w trzech różnych materiałów stworzyć estetyczną całość. Wyobrażamy sobie spódnicę brązową, kabacik pół długi, luźny z szerokim kołnierzem i nastebnowanymi kieszeniami w kolorze wielbłądzim, kamizelkowy pasek skórzany, zbliżony w tonie do dwu poprzednich kolorów, w końcu bluska jasna w tak bardzo dziś lubiany deseń kart do gry. Kolorowa rozmaitość skombinowana w estetyczną całość.

Od nowomodnego płaszcza podróżnego wymagamy, żeby był nietylko praktyczny i wygodny, ale i elegancki i ładny. Nasz ostatni szkic pouczy nas w jaki sposób zrobić tego rodzaju okrycie. Bardzo nowocześnie i ładnie wyglądają przy takim płaszczu dwa rzędy guzików na szerokiej kontrafałdzie, z pod której wysuwają się duże wyłogi. Szerokie, bufiaste rękawy i ukośne wcięte kieszenie, wykończają ładnie całość. Szal i kapelusz proponujemy w tonie jaskrawym, aby podnieść i ożywić płaszcz. Jeszcze słówko o kapeluszu podróżnym, który musi być lekki młodzieńczy, fantazyjny i elegancki. Jemu poświęca się pierwsze wejrzenie i on stanowi niejako o całości nietylko szaty podróżnej, ale i o wrażeniu, jakie zrobi jego właścicielka.

Suknia na plażę

staje się coraz modniejszą i zastąpi niebawem inne kostiumy, których używało się dotąd na ten cel. W krótce stanie się tak samo konieczną, jak kostium kąpielowy lub płaszcz.

I czas, że pomyślano wreszcie o tego rodzaju sukni, która będzie nie mniej wygodna na plaży, a zastąpi tak mało przyzwoite spodenki i chusteczki i różne tego rodzaju kombinacje okrywające z ledwością kształty kobiece.

Otóż suknia taka, przeznaczona na czas przed lub po kąpieli, lub na zabawę i miłą pogawędkę, uszyta jest z lekkiego, powiewnego materiału zupełnie bez rękawów, aby słońce i powietrze łatwy miały dostęp do ciało.

Dla kobiet, które by się i w takiej sukni czuły za mało ubrane, proponuje moda

narzutki na ramiona z tego samego materiału co suknie. Pelerynki takie wymarzone są zwłaszcza dla kobiet nieco korpulentnych, ale nie mniej i dla wszystkich innych, które i na wywczasach chcą być przyzwoite i dbają o estetyczny swój wygląd. Wiadomo przecież, że nadmiar jest pod każdym względem nie miły, a nadmiar nagości wzbudza obrzydzenie — o czym tak mało pamięta się na plaży. Kobieta w dobrym tonie nigdy o tym nie zapomni, bo inaczej przestałaby być sobą.

Lipiec
4
Niedziela

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniow.: 19-57, 30-30
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeż. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 77-82; Plac Świętokrz 49-0; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wildecki 66-55 W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynk. 07. Centr. międzym. 00. Inform. tel. 09. Biuro napr. 08.

Niedziela | Poniedziałek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Józefa Kalasantego | Antoniego zak.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Wielisława | Prokopa

Słońca: wschód 3.36. zachód 20.17
Długość dnia 16 godzin 41 minut
Księżyca: wschód 0.05. zachód 16.20
Faza: 4 dzień przed nowiem

NOCNY DYŻUR APTEK

Śródmieście: Apt. św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; — Apt. pod Białym Orłem, Stary Rynek 41; — Atp. Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1; — Apt. Zielona, ul. Wrocławska 31; — Apt. na Śródce, Rynek Śródecki 1. — **Jeżyce:** Apt. pod Opatrznością Boską, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica); **Łazarz:** Apt. Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72; — Apt. im. Matejki, ul. Matejki 1, — **Wilda:** Apt. przy Bramie Wildeckiej, ul. Górna Wilda 3; — **Górczyn:** Apt. Karpińskiego. ul. Marsz. Focha 158. — **Dębiec:** Apt. Dębiecka ul. Dębiecka 6; — **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 12; — **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 63; — **Starołęka:** Apt. miejscowa, ul. Starołęcka 83.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszki Pupki o godz. 15,15 z kaplicy cment. na Górczynie. — Śp. Adama Piotrowskiego o godz. 18 z kaplicy szpit. wojskowego, Wały Jana III. — Śp. Władysławy ze Świtałów Pietrowskiej o godz. 18 na Starołęce. — Śp. Edwarda Paczkowskiego o godz. 18,30 z kaplicy szpit. wojskowego, Wały Jana III.

TEATRY:
ADRIA: Dziś — „Świat się kręci".

Komunikat meteorologiczny

Polskę zalega kontynentalizująca się masa powietrza zwrotnikowo-morskiego i powoduje właściwy jej typ pogody słonecznej o przejściowym wzroście zachmurzenia kłębiastego w godzinach południowych. Osiadanie zachodzące wewnątrz przeradzającej się masy powietrza utrudnia jednak powstawanie chmur burzowych (inwersja). Temperatura o godz. 14 wynosiła: 19 st. w Gdyni, 20 st. w Wilnie, 22 st. w Brześciu nad Bugiem, 23 st. w Przemyślu i Katowicach, 24 st. w Łodzi, Kielcach i Warszawie, 25 st. w Poznaniu i Zaleszczykach, a 7 na Kasprowym Wierchu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 4 bm.: Nadal pogoda słoneczna i ciepła z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Lekka skłonność do burz. Rankiem miejscami mgły. Słabe wiatry miejscowe. Podstawa chmur kłębiastych około 100 m. Widzialność dość dobra jedynie rankiem umiarkowana, a miejscami słabsza wskutek oparów i mgieł.

Protest niemiecki w sprawie wyścigu balonów

Bruksela. (PAT). Wpłynął protest Aeroklubu Niemieckiego, domagający się unieważnienia tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta, w związku ze zmuszeniem przez samoloty czeskie aeronautów niemieckich do lądowania. W proteście zwracają uwagę na to, iż nie może być mowy o jakiejkolwiek pomyłce ze strony Czechów, gdyż nad Czechosłowacją przelatywały niemal wszystkie balony, tylko Niemców zmuszano do lądowania, podczas gdy Francuzów i Belgów pozostawiono w spokoju.

Szybowcowy rekord światowy ma Wielkopolanka

Warszawa. (PAT). W związku z wiadomością o pobiciu przez studentkę instytutu wychowania fizycznego Ingę Wetzel światowego rekordu kobiecego długotrwałości lotu na szybowcu (Inga Wetzel przebywała w powietrzu 18 godz. 31 min.), donosi nam Aeroklub Poznański, że czas uzyskany przez Niemkę nie jest rekordem światowym, lecz tylko rekordem niemieckim kobiecym.

Rekord światowy długotrwałości lotu na szybowcu należy nadal do członkini Aeroklubu Poznańskiego p. Wandy Modlibowskiej. Rekord ten wynosi 24 godziny i 14 min., a został ustanowiony w Bezmiechowej w maju b. r. i uznany przez F. A. I.

W Palestynie

Jerozolima. (PAT). Na burmistrza Betleemu, Araba, dokonano w piątek wieczorem zamachu, przy czym zarówno jego żona jak i obie córki zostały ciężko zranione kulami rewolwerowymi. Sprawca zamachu zbiegł.

Most Chwaliszewski — Szeląg

Start „Międzymostowego" wyścigu pływackiego „Orędownika" odbędzie się o godz. 12 — Program na mecie rozpocznie się o godz. 11.30

W tym samym miejscu, gdzie wczoraj odbywały się tradycyjne „Wianki", a więc na Szelągu, jest meta tradycyjnego, bo odbywającego się corocznie od 1924 roku, „Międzymostowego" wyścigu pływackiego, w którym główną nagrodę stanowi statuetka z bronzu ofiarowana przez redakcję „Orędownika". Obecna nagroda rozgrywana jest po raz czwarty. Zdobywali ją kolejno Lisewski (HCP), Czajkowski (Unia) oraz Barysz (Pogoń-Katowice).

Obsada jest bardzo liczna, zgłosiło się bowiem ponad 90 pływaków i pływaczek. Konkurencja zaś jest wyrównana, wobec czego można się spodziewać, że walka będzie zacięta i ostra.

Wieczór tysiąca ogni

O wczorajszych „Wiankach" na Warcie koło Szeląga

„Wiankom" dopisała wczoraj pogoda. To też obchód miał przebieg wspaniały. Iluminacja była bardzo bogata. Iluminowano reflektorami ratusz, katedrę i kościół Wojewódzkiego Zakładu dla Głuchoniemych na Śródce; oczywiście również brzegi Warty, gdzie odbywały się popisy. Zdala była widoczna łuna, wznosząca się nad płonącymi stosami drzewa. Reflektory, rakiety i bomby różnokolorowych świateł, pękające z świstem w powietrzu znaczyły drogę do Ogrodu Brąckiego na Szelągu, koło którego urządzono to barwne widowisko. Huk strzałów armatnich był sygnałem do rozpoczęcia obchodu. Koncertowały trzy orkiestry wojskowe, chór mieszany „Moniuszko" pod batutą prof. Wiechowicza śpiewał piękne pieśni; barwnie i pomysłowo przybrane łodzie i kajaki defilowały po rzece. Podziw wzbudzały występy baletu Opery poznańskiej pod kierunkiem p. Sawickiego i Zalewskiego. Tańce, żywe obrazy i pełen temperamentu taniec marynarski z chorągiewkami, były żywo oklaskiwane przez publiczność. Po przemówieniu komisarycznego prezydenta miasta i odegraniu hymnu narodowego wciągnięto na maszt sztandar narodowy i banderę Związku Towarzystw Wioślarskich. Wśród huku armat popłynęło Wartą kilkadziesiąt „wianków".

Komisja konkursowa w składzie pp. insp. wojewódzkiego Policji Państwowej Sawickiego, radcy miejskiego dra Sokołowskiego i adw. Konwerskiego wyróżniła najpiękniej przybrane łodzie, przyznając pierwsze i trzecie miejsce Poznańskiemu Klubowi Wioślarek za łódź w formie łabędzia; drugie miejsce zdobyła łódź Kl. Wioślarskiego „Tryton" za okręcik propagujący hasła LMK. W dekoracji łodzi było dużo pomysłowości i rzetelna praca dekoracyjna, tak w Klubie Wioślarskim 04 i Tow. Miłośn. Marynarzy, jak i klubach wioślarskich „Neptun" i „Germania".

Piękne widowisko zakończyło się około północy ściągnięciem flagi z masztu przy dźwiękach hymnu państwowego i odśpiewaniem modlitwy wieczornej. Wśród ogni sztucznych wyróżniał się model statku szkolnego „Dar Pomorza", przedstawiony w kilku barwach.

Kierownictwo obchodu sprawował komitet złożony z pp. sędziego Gawlasa, dyr. Dembińskiego, prezesa Poznańskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich Żnińskiego i wiceprezesa tego Komitetu Pietrzyńskiego. Spływ łodzi i kajaków regulował zręcznie p. Musiał. (kl)

S. O. S. z niewiadomego miejsca oceanu

Kilka statków i kilkanaście samolotów wyruszyło na poszukiwanie pani Earhart

Waszyngton. (PAT.) Departament marynarki polecił okrętowi wojennemu „Colorado", aby wyruszył z Honolulu na poszukiwanie lotniczki Earhart. „Colorado" ma trzy samoloty na pokładzie. Niezależnie od tego wysłano z Honolulu na poszukiwania samolot pilotowany przez znanego lotnika por. Harwey'a. O miejscu katastrofy lotniczki brak jest jakiejkolwiek wiadomości.

San Francisco. (PAT). Krążownik angielski „Achilles" przejął w piątek o godz. 23 według czasu Greenwich sygnały S. O. S. od lotniczki Earhart. Pozycja „Achillesa" nie jest ustalona.

Z Honolulu udało się w kierunku wyspy Howland 11 hydroplanów. Wieczorem dotarły one do wyspy i natychmiast rozpoczęły przeszukiwania okolic. —

Z Los Angeles nadeszła wiadomość, że jeden z krótkofalowców przejął słabe sygnały radiowe na fali 31 m, odpowiadającej długości fali aparatu lotniczki.

San Francisco. (PAT). Okręty obrony wybrzeża donoszą, iż przejęły depeszę iskrową z wyspy brytyjskiej Naura, położonej o 800 mil na zachód od wyspy Howland. Z depeszy tej wynika, że stacja na wyspie Naura przyjęła sygnały nadawane przez radio — pomiędzy godz. 8.43 a 8.45. Sygnały te były niezrozumiałe, ale podobne do podawanych z pokładu samolotu lotniczki Earhart.

Inny okręt doniósł, że znajduje się w odległości 100 mil na północ od wyspy Howland i gotów nieść pomoc lotniczce — sygnały jej jednak, które otrzymywał z samolotu Earhart, były za słabe, by można je odczytać i dowiedzieć się, w jakim kierunku lotniczki szukać.

Mąż Amelii Earhart p. Putman przypuszcza, że lotniczka wylądowała na jednej z bezludnych wysp w odległości około 100 mil od wyspy Howland.

Nagroda filmowa

Warszawa. (Tel. wł.). W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z delegatami Stowarzyszenia Techników Filmowych. Na konferencji wysunięto projekt utworzenia państwowej nagrody filmowej na wzór istniejących innych nagród artystycznych. Nagroda byłaby przyznawana za najlepszy film produkcji polskiej, wykonany w ciągu roku. (w)

Komunikacja powietrzna z Ameryką

Waszyngton. (PAT). Hydroplan „Panamerican Clipper" wystartował do pierwszego próbnego lotu na nowej bezpośredniej linii komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą. Samolot zamierza wylądować na pierwszym etapie w Batwood na Nowej Ziemi.

Tragiczna śmierć Polaka w Alpach

Bolzan. (PAT.) W czwartek, 1 bm. około południa wydarzył się w Dolomitach na zachodnim zboczu Punta tre Scarperi tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młody lekarz polski dr Wielski, który wraz z towarzyszem, również obywatelem polskim niestwierdzonego dotychczas nazwiska, wyszedł wczesnym rankiem na wycieczkę alpinistyczną. Na trudnym przejściu Wielski poślizgnął się, utracił równowagę i spadł w kilkudziesięciumetrową przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Żonobójstwo w gmachu sądowym

Tarnów. (PAT). Wczoraj w gmachu Sądu Okręgowego w Tarnowie Piotr Kuliś, oczekując w korytarzu na rozpoczęcie rozprawy separacyjnej, wszczął gwałtowną kłótnię ze swą 31-letnią żoną Stefanią, usiłując nakłonić ją do pogodzenia się z nim. Otrzymawszy odpowiedź odmowną Kuliś dobył rewolweru i strzelił do swej żony, raniąc ją śmiertelnie w skroń. Mordercę natychmiast rozbrojono i aresztowano. Kulisiową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Wycieczka Związku Narodowego Polskiego w Poznaniu

Dziś pociągiem z Gdyni o godzinie 0,30 przybyła do Poznania wycieczka członków Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych, która zabawi w Polsce przez około dwa miesiące. W wycieczce biorą udział 123 osoby, w tym 48 harcerzy Z. N. P. Przewodniczą wycieczce dyr. Franciszek Głowa, dyr. Aniela Wojcikowa i red. Stanisław Zakliczyński. Wycieczka po zwiedzeniu Poznania udaje się do Częstochowy, po czym uczestnicy jej udają się na wypoczynek, a harcerze na obóz letni na Śląsku. (kl)

Z ZIEMI KALISKIEJ

— * **KALISZ.** (Str. Nar.) W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 20-tej w lokalu koła „Śródmieście" przy ul. Babina 8 odbędzie się zebranie członków Kół „Ogrody" i „Śródmieście". Referat na temat „Historia i rola Żydów w Polsce i świecie" wygłosi kol. Antoni Lutosławski z Opatówka.

— (Dyżury aptek). W dniu dzisiejszym od 8 rano dyżurują wszystkie apteki kaliskie, natomiast od godz. 14-tej do godz. 8 rano dyżurują apteki: Z Chrzanowskiej ul. Piłsudskiego 30 i M. Ptaszyńskiego ul. Kanonicka 5.

— * **KONIN.** (Nowe przedsiębiorstwo). 1. bm. przy ul. Piłsudskiego w posesji p. L. Rejmonda został otwarty pierwszy skup zboża i nasion, sprzedaż mąki, paszy, opału i nawozów sztucznych wymiany zboża na mąkę i paszę itp. Właścicielem nowej placówki jest p. Marian Maciejewski. Wzywamy społeczeństwo Konina i powiatu do poparcia tak pożądanej placówki.

— * **KOŁO.** (Trujący młyn). W Kole przy ulicy Asnyka znajduje się stary motorowy młyn (pędny ropą naftową), należący do Żyda Stahla. Komin tego młyna jest tak niski ,że wydobywający się z niego dym napełnia sadzą sąsiednie ulice i posesje. Jest to dym z ropy o nieznośnym zapachu. Dym ten przenika do sąsiednich mieszkań, czyniąc pobyt w pobliżu wprost nieznośnym. Ludność tej części miasta w imię zdrowia publicznego domaga się od władz usunięcia starego zatruwającego powietrze żydowskiego młyna. Sprawą tą powinny zająć się miarodajne czynniki bezzwłocznie.

SPORT

WLTK — AZS 3:0

Spotkanie w tenisie między WLTK (Warsz.) a AZS (Pozn.) zakończyło się wczoraj zwycięstwem „Poznańczyków" z Warszawy. Jak wiadomo Warmiński i Spychała grali kiedyś w poznańskim A. Z. S. Choć było do przewidzenia, że gospodarze, którzy dysponują tylko młodymi siłami — przegrają, młodzi zawodnicy AZS stawiali starym rutyniarzom silny opór. Wyniki pierwszego dnia drużynowych mistrzostw Polski były następujące:

Spychała (W) — Tłoczyński Ksawery (A) 6:2, 6:4. Mistrz Polski juniorów zastraszony nazwiskiem klasyfikowanego na piątym miejscu w liście państwowej Spychały nie mógł opanować sytuacji. — Jak można było przypuszczać, wygrał Spychała, choć miał dość trudne zadanie z coraz lepiej grającym Tłoczyńskim. Poziom gry wysoki.

Warmiński (W) — Mikołajczak (A) 7:5, 6:2. Z początku nawet prowadzi Mikołajczak. Zaczyna się jednak denerwować, robi błędy i przegrywa. Bezradny jest przede wszystkim na świetne ciosy Warmińskiego, który w pierwszym secie musiał walczyć, a już w drugim grał jak mu się podobało. Zamiast miksta, który się nie odbył ze względu na to, iż zawodniczka Konopacka-Matuszewska dopiero przyjechała wieczorem, grali dublo.

Para Spychała i Warmiński (W) — Tłoczyński Ksaw. i Mikołajczak 6:4, 6:1, gra bardzo ciekawa. Z poznańskich zawodników jedynie Tłoczyński był dobry. (m.)

Z „Unii"

Wobec zgonuu b. prezesa Sekcji Pływackiej „Unii" śp. Adama Piotrowskiego, zapowiedziane na dziś wieczór godz. 19 zebranie jubileuszowe 15-lecia Sekcji oraz na godz. 20.30 wieczorek taneczny zostały odwołane. Członkowie Sekcji biorą natomiast gremialny udział w pogrzebie. Bez zmiany odbędzie się o godz. 9 msza św. w kościele Pana Jezusa, oraz o godz. 11.30 „Międzymostowy" wyścig pływacki „Orędownika" z metą w Szelągu.

Kolarze dziś jadą do Warszawy

Łódź. — W biegu „Dokoła Polski" kolarze ukończyli w sobotę siódmy etap, prowadzący na dystansie 112 km z Włocławka do Łodzi.

Zwyciężył zdecydowanie J. Kapiak w czasie 3 g. 32:58 przed Ignaciakiem 3 g. 36:15. Dopiero po dalszych trzech minutach przybyła zwarta grupa kolarzy, których kolejność ustalona została następująco: 3) Napierała, 4) M. Kapiak, 5) Kluj, 6) Wasilewski, 7) Moczulski, 8) Wiśniewski z czasem 3 g. 39:15, 9) przybył Kołodziejczyk a 10) Tzapu (Rumunia). Węgier Eles uległ wypadkowi i został odwieziony do szpitala, przez to zdekompletowana została drużyna węgierska.

Po wynikach sobotniego etapu, kolejność drużyn jest następująca: 1) Polska I — 76 g. 52:08, 2) Polska III — 76 g. 56:18, 3) Polska II — 76 g. 57:36, 4) Polska IV, 5) Rumunia.

Indywidualnie prowadzi Napierała 38 g. 18:34, 2) Wasilewski 38 g. 21:06, 3) Kapiak J. 38 g. 32:58, 4) Ignaciak, 5) Urbański.

Do ostatniego etapu startują zawodnicy w niedzielę o godz. 15,15 z placu Wolności. Dystans wynosi 144 km, a meta znajdować się będzie w Warszawie na Dynasach.

Mistrzostwa Polski

Katowice. — Rozpoczęły się tu lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Na starcie nie stanęli wszyscy najlepsi. Podobnie jak na zimowych mistrzostwach Polski, piękne sukcesy odnosili zawodnicy AZS poznańskiego.

Wyniki były następujące: Kula: 1) Gierutto (W) 14.62, 2) Praski (K) 13.58, 3) M. Hoffmann (AZS-Poznań) 13.54. Skok w dal: 1) M. Hoffmann 7,14, 2) Hanke 7.00, 3) Hofmann Karol 6.97, 4) Kaszubowski (AZS-P.), 5) Szmyt (AZS-P.) 10.000 m: 1) Noji (L. W.) 32:35.2, 2) Wirkus 33:12.4, 3) Majewski. Dysk: 1) Gierutoo 45:14, 2) Fiedoruk. 100 m: 1) aZsłona 10.8, 2) Dunecki 10.9, 3) Popek (AZS-P) 11. 110 m pł.: 1) Haskel (Lw.) 15.5, 2) Dunecki 16, 3) Szmyt. 400 m: 1) Kucharski 50.2, 2) Krawczyk.

Zakończenie rozgrywek w Wimbledonie

Londyn. (Tel. wł.) Przy słonecznej pogodzie i wypełnionych do ostatniego miejsca trybunach zakończony został w sobotę sławny turniej tenisowy w Wimbledonie, w którym udział brali bez mała wszyscy najlepsi tenisiści świata. Turniej ten jest największym i dlatego uchodzi jako nieoficjalne mistrzostwo świata.

Polskę reprezentowała tylko jedna rakieta, a mianowicie Jadzia Jędrzejowska. Poszło jej bardzo dobrze. Młoda Polka po szeregu tryumfach nad wielkimi sławami doszła do finału gry pojedyńczej pań i tu uległa, ale przegrała po morderczej i zupełnie równorzędnej walce. Według opinii fachowców, Jadzia jest lepszą tenisistką, jednak brak jej jeszcze doświadczenia. Angielka Dorothy Round wygrała w stosunku 6:2, 2:6, 7:5. W ten sposób marzenia Anglików spełniły się, po trzech latach Angielka wygrała finał pań.

W grze podwójnej Amerykanin Budge odniósł drugie zwycięstwo, bijąc razem z Mako reprezentacyjną parę angielską Hughes i Tuckey 6:0, 6:4, 6:8, 6:1. W grze mieszanej zaś Budge, grając z rodaczką swą Marble, pokonał w finale parę francuską Mathieu i Petra 6:4, 6:1. W ten sposób Budge odniósł nielada tryumf, który udało się odnieść jednej tylko Zuzannie Lenglen (Fr.), która po trzy zwycięstwa odniosła w Wimbledonie w r. 1922 i 1935.

W grze podwójnej pań Mathieu i Yorke pokonały parę angielską King i Pittmann 6:3, 6:3.

Po turnieju ustalona została reprezentacja Anglii, która w dniach 24—27 bm. bronić będzie w Wimbledonie pucharu Davisa jak następuje: gra podwójna — Hughes i Tuckey, pojedyńcza — Austin i Hare.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film pt. „O czym marzą kobiety". Bohaterką komedii jest kobieta, czująca tak nieopanowany pociąg do klejnotów, że na widok pięknego brylantu lub rubinu drżą jej po prostu ręce. Kradzieże u jubilerów traktuje jako bardzo ciekawą i emocjonującą rozrywkę. Policja depce jej po piętach, a jakiś tajemniczy protektor osłania jej kradzieże i płaci za skradzione klejnoty. W całej historii trochę jest momentu sensacyjnego, a sporo humoru. Rozwiązanie intrygi jest dość sztuczne; niespodziewana miłość złodziejki do przystojnego drogerzysty trochę naiwna. Tytuł filmu byłby nieusprawiedliwiony, gdyby ważnej roli w akcji nie grały perfumy pod nazwą „O czym marzą kobiety". Jak we wszystkich prawie polskich filmach usterki scenariusza i reżyserii nadrabia dobra gra aktorów. W rolach głównych widzimy Lenę Zelechowską, Cybulskiego, Różyckiego, Hnydzińskiego i bardzo zabawnego Sielańskiego.

W nadprogramie — ciekawy i aktualny tygodnik PAT-a. (ver.)

Kina „Apollo" i „Metropolis" od piątku w nadprogramie wyświetlają aktualne zdjęcia z wspaniałego Kongresu ku czci Chrystusa Króla, którego byliśmy świadkami niedawno w Poznaniu. Komu nie było dane oglądać tych pięknych uroczystości, temu wyświetlane obecnie zdjęcia dadzą wyobrażenie o niezwykłych rozmiarach Kongresu i o przebiegu niektórych jego uroczystości. (Sza.)

Kino „Metropolis" wyświetla film amerykański pt. „Grzesznik mimo woli". — Max Reinhardt odkrył nowego komika. Komik ten nazywa się Joe E. Brown. Ma on charakterystyczną, brzydką, ale miłą twarz, jest zgrabny i wygimnastykowany. Styl jego humoru jest cyrkowy z zacięciem przypominającym nieco manewry Chevaliera. Joe E. Brown gra rolę komika z varieté. Na ekranie jest więc sobą. Zasadniczo wątek akcji jest mocno liryczny. Masa wesołych gagów i werwa Joe E. Browna sprawiają jednak, że film wywołuje wrażenie bardzo wesołego, bo na widowni huragany śmiechu wybuchają często. Film warto zobaczyć.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a, kolorowa kreskówka i zdjęcia z Kongresu ku czci Chrystusa Króla, o których piszemy osobno. (Sza.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom
nowy sprzedam. Łazarz, Tęczowa 26. zdr 5 348

Willę
sprzedam 5 pokoi, komfortową, gotówką, Sołacz. Oferty Kurier Poznański zdg 4 597

7. SPRZEDAŻE

Sztućciec
srebrny na 12 osób
okazyjnie
Caesar
Mann
Rzeczypospolitej 6. nr 46 441

Losy
2 klasy już
nadeszły.
Ćwiartki dla nowych graczy są jeszcze do nabycia.
Nie zwlekaj
z kupnem losu
Kędziora,
kolektor, Sieroca 5/6, przy Nowej. zdr 5 240

Kawiarnia
restauracją, winiarnią, — dobra egzystencja, dobrym położeniu w Poznaniu sprzedam. Adres Kurier Poznański zdg 4 052

11. KUPNA

Koła
4 calowe do wozów kastowych, węglowych kupię. Oferty Kurier Poznański zdg 5 243

Kamienicę
kupię wpłaty 50.000. „Par" 56,138. Pg 28 801-56,138

12. DO WYNAJĘCIA

1
pokój frontowy na biuro. Św. Marcin 48. Wiadomość stróż. zdr 5 376

3
pokoje z kuchnią i przynależnościami. Górna Wilda 127. Wiadomość stróż. zdr 5 375

5
do 6 słoneczne willi, ogrodzie, komfortowe, dużą najmodniejszą łazienką. Oferty Kurier Poznański zdr 5 362

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa
folwarku 500 mórg blisko Poznania, morga 2 cetnary, przejęcie 22 000,— Zgłoszenia Kurier Pozn. zdr 5 340

Ubikacje
na warsztaty, magazyny tanio. Grudzieniec 13 — 17. zdr 2 859

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Posługi
z gotowaniem poszukuję. Oferty Kurier Poznański zdr 5 323

b) Inni

Absolwentka
liceum handlowego poszukuje praktyki biurowej zaraz. Oferty Kurier Poznański zdr 5 384

Werkmistrz młynarski
poszukuje posady kierownika młyna, magazyniera lub samodzielnego młynarza z kaucją. Wykonuję wszelkie reperacje młyna. Piekarek Alojzy, Brodnica n. Drw., — Podgórna 11. Pomorze. zdg 4 690

Technik budowlany
z kursem budowy schronów poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 4 738

Starsza
samodzielna, sumienna, dobrej prezencji ekspedientka, polskim, niemieckim, szuka posady (konfekcji damskiej, męskiej, dziecięcej, bielizny. Oferty Kurier Poznański zdg 4 626

Mistrz
piekarski poszukuje posady. Karta rzemieślnicza, kaucja. Oferty Kurier Poznański zdg 5 041

Kuśnierz
zdolny fachowiec, — wykonuje wszelkie prace kuśnierskie pod gwarancją poszukuje pracy dom poza dom, na wyjazd. Oferty Kurier Poznański zdg 5 042

Technik
leśny rutynowany wolny zaraz. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 4 768

Krawcowa
mistrzyni kierowniczka pierwszorzędnej pracowni, poszukuje posady w majątku. Oferty Kurier Pozn. zdg 4 704

Zdolny
buchalter-korespondent, maszyna, polski, francuski, angielski, siła początkująca, szuka posady. — Oferty Kurier Poznański zdg 4 617

Książkowa
poszukuje posady, wynagrodzenie skromne. Oferty Kurier Poznański zdg 4 488

Żelaźniak
młody, sumienny mający kaucję przyjmie posadę od dnia 15. 7. lub 1. 8. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 4 523

Bufetowa
z praktyką poszukuje posady do kawiarni, cukierni, restauracji, piekarni. Oferty Kurier Poznański zdg 4 534

Pomocnik handlowy
branży kolonialnej z książkowością systemu amerykańskiego poszukuje posady od zaraz wzgl. później. Zgłoszenia kierować proszę Kurier Poznański zdg 4 452

Młody
książkowy piszący biegle na maszynach poszukuje praktyki biurowej. Oferty Kurier Poznański zdg 4 460

27. WOLNE MIEJSCA

Książkowa
pisząca na maszynie ze znajomością niemieckiego zaraz potrzebna. Zgłoszenia do Kuriera Pozn. zdr 5 328

29. ROZRYWKA

Rowery — Maszyny
do szycia
Gramofony — Płyty
korzystnie u Łęgowskiego
Kanałowa 18
„Asygnaty Kredyt". zdgr 5 190

„Młody hrabia"
Rozkoszna
Anny Ondra
nieodwołalnie do
niedzieli
Kinoteatr „Sfinks". zdgr 4 309

„Kapelusz"
Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tania Polska wytwórnia kapeluszy. 27-go Grudnia 2. podwórze. zdg 17 057/8

NOWINY poświąteczne

wychodzą w każdy poniedziałek i po każdym święcie

Egzemplarz **10** groszy

„Nowiny Poświąteczne" przynoszą najświeższe ilustrowane wiadomości sportowe informacje niedzielne z Polski i ze świata oraz kolumnę filmową.

Czytajcie Nowiny Poświąteczne!

3 pokoje

komfort z przynależnościami zaraz wprost od gospodarza. Wielkie Garbary 46, m. 6. zdg 4 680

13. SZUKA MIESZK.

3—4
pokojowe centrum, pewny płatnik (emeryt). Zgłoszenia Kurier Poznański zdr 5 236

15. POKOJE UMEBL.

Komfortowe
3 Maja 3 — 15. zdr 4 632

17. LOKALE

Lokal kawiarni
obszerny w Starogardzie do wynajęcia. Zgłoszenia M. K. K. O. Starogard. zdg 4 485

23. ROZMAITE

Żaluzje
nowe reparacje. Liebig, Chwaliszewo 39. zdr 4 998

Druki
tanio, śpiesznie — Ekspresdruk Grudnia 5. dr 22296

Znana Adarelli przepowiada nieomylnie
z Braminów - ręki Podgórna 13 mieszkanie 10. W niedziele przyjmuje do 9 wieczór. p 20838

Dywany
kilimy reparuje Tabernacki, Kręta 24, telefon 23-56. p 20837

Dziewczyna
szuka posady. Oferty Kurier Pod dzieci lub prac domowych — znański zdg 4 120

Polecam
dziewczynę wierną, pilną, z gotowaniem do wszystkiego. Oferty Kurier Poznański zdg 4 942

Dziewczyna
samodzielnym gotowaniem szuka posady lepszym domu. Oferty Kurier Poznański zdg 4 735

Dobrze polecona służąca
ugrzeczniona, pracowita, solidna, szuka posady lepszym domu, także prowincja, zaraz później, ewtl. lekarza, asystowała operacjach, opatrunkach kilka lat. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 4 692

Gospodyni
zaufana wiek średni przyjmie posadę lepszym eleganckim domu. Oferty prosze Kurier Poznański zdg 4 566

Humor zagraniczny

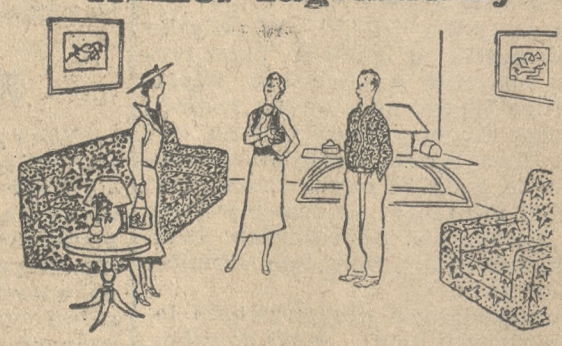

= Pozostało nam z obicia trochę materiału, więc zrobiłam mężowi ciepłą kamizelkę. (M)
(Saturday Evening Post, Filadelfia).

Przedpłata na miesiąc lipiec 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12 30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w naglych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10 45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 naglówk.), słowo naglówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200-149.

KINA

APOLLO: „Maria Baszkircew".
CORSO: „Córka Dżungli".
GLORIA: „Całe miasto o tem mówi".
GWIAZDA: „Trędowata".
METROPOLIS: „Grzesznik mimo woli".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Czarny Anioł".
RENAISSANSE: „Królowa Dżungli"
SŁOŃCE: „O czym marzą kobiety".
SFINKS: „Młody hrabia".
ŚWIT: „Dzikie ścieżki".
TĘCZA-Łazarz: „30 karatów szczęścia".
TĘCZA-Wilda: „Bohater".
WILSONA: „Koenigsmark"